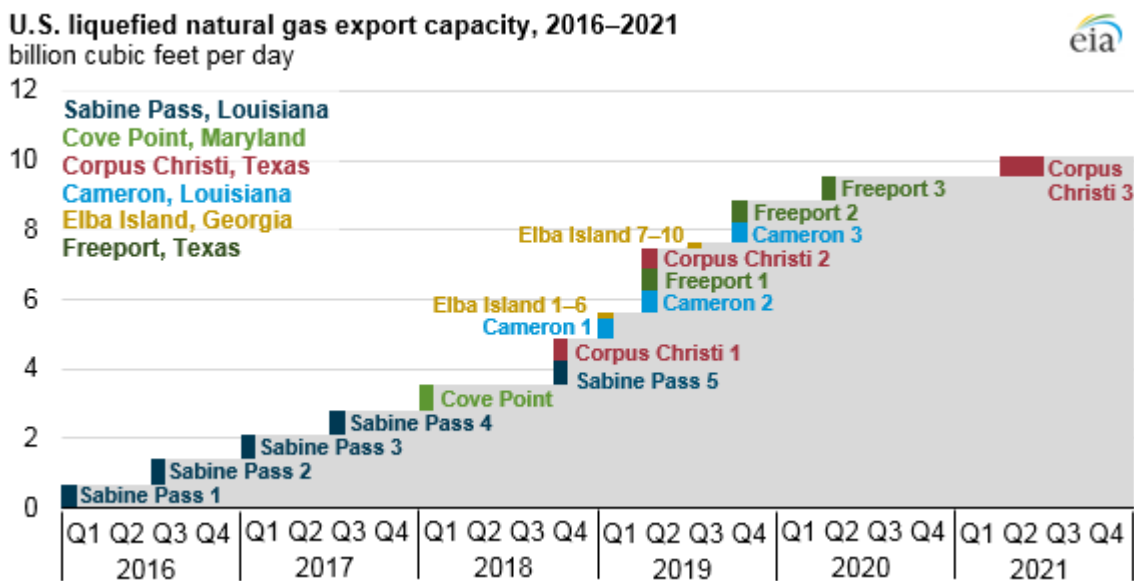


## CZY CHIŃCZYCY ZASZKODZĄ DYWERSYFIKACJI DOSTAW GAZU DO POLSKI? [ANALIZA]

Donald Trump poinformował na Twitterze, że rozmowy handlowe z Chińską Republiką Ludowo-Demokratyczną przebiegają pomyślnie. Dodał również, że w najbliższych tygodniach powinniśmy spodziewać się w tej kwestii „wielkich wieści”. Ewentualne porozumienie może wyrzucić znaczący wpływ na światowe rynki gazu, w związku z czym pojawia się pytanie, czy rykoszetem nie uderzy w polskie plany dywersyfikacji.

Umieszczenie we właściwym kontekście słów prezydenta Trumpa wymaga naszkicowania sytuacji amerykańskiego sektora gazowego. Amerykańska Energy Information Administration (EIA) przewiduje, że tylko do końca roku 2019 zdolności eksportowe LNG z USA wzrosną ponad dwukrotnie, co obrazuje poniższy wykres:



Fot. Energy Information Administration

Oznacza to, że wkrótce USA będą mogły stać się **trzecim największym eksporterem LNG na świecie** - po Katarze i Australii.

„Razem rozpoczniemy nową energetyczną rewolucję, opartą na amerykańskiej produkcji, na amerykańskiej ziemi” - mówił kilkanaście miesięcy temu Donald Trump, cytowany w komunikacie Białego Domu. W dalszej części oświadczenia mogliśmy znaleźć zapowiedzi, iż dzięki rewolucji gazowej **USA staną się globalnym graczem na rynku LNG** - na naszych oczach stają się one faktem.

W październiku 2018 r. EIA informowała, że od stycznia do czerwca 2018 eksport netto gazu

ziemnego ze Stanów Zjednoczonych wynosił średnio 0,87 mld stóp sześciennych dziennie, czyli ponad dwukrotnie więcej, niż w całym 2017. **Dla amerykańskiego sektora gazu rok 2017 był symboliczny, ponieważ po raz pierwszy od 1957 r. wysłano za granicę więcej surowca, niż sprowadzono.** Ogromną rolę odegrał tutaj skroplony gaz ziemny.

Trend był kontynuowany w 2018 r. - w pierwszej jego połowie eksport LNG był o **58% wyższy**, niż w analogicznym okresie 2017 r. EIA podaje, a jest to informacja z października 2018, że jedyny miesiąc ub.r. w którym USA nie były eksporterem netto to styczeń, kiedy notowano ekstremalnie niskie temperatury.

Cytowane przez Biały Dom American Action Forum uważa, że sprzedaż surowca za granicę przyniesie w latach 2016 - 2040 potężne zyski - jego wartość handlowa ma osiągnąć pułap **1,6 biliona dolarów**, a przychody dla budżetu federalnego ok. 118 mld dolarów. Sektor energii, jako całość, daje pracę ok. 6,4 mln Amerykanów, stanowiąc potężny potencjał wyborczy na lekceważenie, którego nie może sobie pozwolić żaden przywódca USA, a szczególnie taki, który w kampanii zapowiadał mocne wsparcie rodzimego wydobycia i eksportu węgłowodórów. Trump doskonale zdaje sobie z tego sprawę, co tłumaczy jego **determinację w promowaniu amerykańskiej energii**. Zadanie ułatwia mu fakt, że **od 2009 roku USA są największym na świecie producentem gazu**. W okresie styczeń - październik 2018 wydobycie było o 11% wyższe w ujęciu r/r. Lwia część tych wolumenów przypadła na basen Apalachów, Permski i złoża Haynesville. Co ciekawe, te trzy obszary w 2007 roku odpowiadały za mniej niż 15 % produkcji, dziś stanowią prawie jej połowę.

Amerykańska rewolucja łupkowa przeżywa obecnie swoisty renesans, co stało się możliwe m.in. dzięki znaczącemu zwiększeniu efektywności wydobycia i poszukiwań węgłowodórów - w skrajnych przypadkach o nawet 70-120%. Kluczowym zjawiskiem w tym kontekście był oczywiście rozwój technologiczny, który pozwala na bardziej elastyczne (i efektywne) wykorzystywanie urządzeń wiertniczych, skrócenie czasu ich pracy, wydłużenie żywotności maszyn oraz finalnie zwiększenie zysków, które z kolei pozwalają na kolejne badania i inwestycje. Ponadto, spółki ograniczyły swoją aktywność do najbardziej obiecujących złóż, zawieszając (lub zamykając) projekty realizowane na trudniejszych obszarach, co pomogło zarówno w ograniczeniu kosztów, jak i lepszej relokacji załogi.

Warto jednak zauważyć, że rośnie równocześnie konsumpcja gazu w USA. Przyczyną jest m.in. zastępowanie elektrowni węglowych jednostkami zasilanymi „błękitnym paliwem”. **W pierwszych dziesięciu miesiącach 2018 roku w sektorze przemysłowym odnotowano wzrost o 5%, w handlowym o 12%, zaś w mieszkalnym o 18%.** Na tej bazie część środowisk politycznych za oceanem podnosi sprzeciw wobec wywożenia amerykańskich węgłowodórów za granicę.

### **Apetyt chińskiego smoka**

Chiny są największym importerem gazu na świecie. W 2018 roku utrzymały również pozycję drugiego (po Japonii) największego importera LNG. Chiński urząd statystyczny informował, że w okresie styczeń - listopad 2018 do Państwa Środka sprowadzono 43,6% więcej LNG (47,52 mln ton), niż w analogicznym okresie roku 2017. Co ciekawe, o 7,5% wzrosła również produkcja surowca - do **161 mld m3**.

Wzrost zapotrzebowania na gaz w Chinach spowodowany jest m.in. **odchodzeniem od wykorzystywania węgla w procesie produkcji energii elektrycznej oraz rewolucją w transporcie**. Zróżnicowane są prognozy specjalistów w zakresie wzrostu konsumpcji gazu w nadchodzących dekadach. Przytoczmy kilka z nich, aby uświadomić sobie skalę, o jakiej rozmawiamy.

Według ekspertów z **Sanford C. Bernstein & Co.**, zużycie gazu ziemnego w Chinach do roku 2040 może wzrosnąć prawie trzykrotnie w porównaniu z poziomem z 2016 r. Oznaczać to będzie

osiągnięcie astronomicznego pułapu **600 miliardów metrów sześciennych**.

Nieco ostrożniejsi w prognozach są analitycy **Międzynarodowej Agencji Energii**, ich zdaniem w latach 2017 - 2023 zużycie gazu ziemnego przez Chiny wyniesie ok. **376 mld m3 rocznie**.

Z kolei specjaliści z japońskiej **Osaka Gas** twierdzą, że w 2020 chińskie zużycie gazu wyniesie **300 - 400 mld m3**.

Same **władze w Pekinie** przewidują natomiast, że w perspektywie 15 lat zapotrzebowanie wzrośnie do ok. **347 mld m3** rocznie. Jednocześnie rosnąć ma produkcja „błękitnego paliwa” z pokładów łupkowych - do 30 mld m3 w 2020 r. i 80-100 mld m3 w roku 2030.

### **Czy Amerykanie wycofają się z Europy?**

Niezależnie od tego czyja prognoza okaże się trafniejszą, widzimy, że jednoznacznie zarysowuje się trend, którego efektem będzie **umacnianie pozycji Pekinu, jako wiodącego odbiorcy „błękitnego paliwa”**. Trudno sobie wyobrazić, żeby świadomości tego faktu nie posiadał Donald Trump, reprezentujący z kolei największego na świecie producenta gazu. Dotychczas relacje pomiędzy obydwojema państwami, głównie za sprawą działań amerykańskiego przywódcy, były mocno skomplikowane, wydaje się jednak, że wraz z zakończeniem sporu handlowego, te czasy będą powoli odchodzić do lamusa.

W naturalny sposób rodzi to pytanie, czy i w jakim stopniu wytworzy to synergii w sektorze gazu ziemnego. Część analityków uważa, że **ocieplenie chińsko-amerykańskich relacji może znacząco zmienić sytuację na europejskich rynkach**. Dojdzie do tego, jeśli Amerykanie podejmą decyzję o sfokusowaniu swojej aktywności nie na sfragmentaryzowanym (i kłopotliwym politycznie) rynku UE, ale na jednolitym chińskim.

Realizacja tego scenariusza mogłaby przybrać kilka form. Pierwszą, najmniej prawdopodobną (choć najbardziej rozdmuchiwaną przez rosyjskie media) jest niemal całkowite wycofanie się z Europy. Oswojeniu tego rynku poświęcono jednak zbyt wiele czasu, zaś jego potencjał (pomimo rozczłonkowania na poszczególne kraje) jest zbyt duży, aby można było go zlekceważyć bez wyraźnych powodów. Druga mogłaby zakładać ograniczenie współpracy wyłącznie do największych graczy lub podmiotów, z którymi już nawiązano kooperację, co wydaje się racjonalnie w dobie rosnących antyamerykańskich nastrojów.

**Błędem byłoby jednak uznanie, że to będzie oznaczać oddanie pola Rosji**. Półtora miesiąca temu zastępca sekretarza ds. Energii, Dan Brouillette, poinformował agencję Reutera, że **USA prowadzą rozmowy z Katarzem dotyczące zwiększenia dostaw LNG do Europy**. Wziął w nich udział katarski minister Saadal-Kaabi, który jest również dyrektorem naczelnym Qatar Petroleum. Zdaniem Brouillette wyraził on zainteresowanie współpracą w tym zakresie, zaś cała sprawa jest związana z dyskusjami wokół gazociągu Nord Stream 2, zwiększającego zależność Niemiec i Europy od rosyjskiego gazu.

### **USA, Chiny i sprawa polska**

W związku z opisanymi powyżej tendencjami rodzi się naturalne pytanie, czy nie zaszkodzą one polskim planom dywersyfikacji dostaw gazu, opartym m.in. na zakupach LNG ze Stanów Zjednoczonych? **Wydaje się, że ryzyko jest stosunkowo niewielkie**.

**Polska jest jednym z tych europejskich krajów, które w erze Donalda Trumpa szybko i w zdecydowany sposób zaangażowały się we współpracę z Amerykanami**. Fakt, iż systematycznie jest ona rozszerzana może wskazywać na dwie kwestie. Po pierwsze na sprawność

działań w tym zakresie oraz świadomość potencjału, jaki w obliczu nowej polityki USA stwarza terminal LNG w Świnoujściu i geografia. Po drugie, na przekonanie Amerykanów, że jesteśmy przygotowanym, wiarygodnym partnerem, z którym warto pracować - a w sektorze energii to szczególnie istotne i zupełnie nieoczywiste.

Powyższe tezy potwierdzają doniesienia New York Times, szeroko komentowane przez polskie media. Dziennik zauważa, że **plany zakupów amerykańskiego LNG przez Polskę mają poparcie Trumpa** - zarówno ze względów gospodarczych, jak i politycznych. Gazeta zauważa, co również warto podkreślić, że dwa z kontraktów podpisanych przez PGNiG w ostatnim półroczu pozwalają na **reeksport surowca na zagraniczne rynki**. To znaczy, że zarówno polska, jak i amerykańska strona nie traktują tych dostaw w sposób doraźny, ale wpisują je w szerszy energetyczno-polityczny kontekst. To dobra wiadomość.